

# Edyta Czop

---

## Normalizacja stosunków polsko-niemieckich w 1970 r. w świadomości społeczeństwa województwa rzeszowskiego w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa

---

Polityka i Społeczeństwo nr 4, 47-55

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Edyta Czop**

**NORMALIZACJA STOSUNKÓW  
POLSKO-NIEMIECKICH W 1970 R.  
W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZEŃSTWA  
WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO  
W ŚWIETLE RAPORTÓW  
SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA**

Schyłek roku 1970 w Polsce przyniósł wydarzenia, które wpływały na relacje między społeczeństwem a władzą. Wiązały się one z narastaniem problemów gospodarczych i powolnym kresem rządów Władysława Gomułki oraz z zawarciem układu pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec. Problemy ekonomiczne zaowocowały ostatecznie tragicznym grudniem '70 i odsunięciem od władzy W. Gomułki. Natomiast normalizacja stosunków z Niemcami Zachodnimi, mimo iż była ważnym faktem na arenie międzynarodowej, wbrew oczekiwaniom ówczesnej władzy nie wzmocniła pozycji I sekretarza ani nie odwróciła uwagi od kwestii związanych z trudnościami zaopatrzeniowymi.

Na podstawie stosunku do tych dwóch kwestii, czyli układu PRL–RFN oraz problemów z zaopatrzeniem, wydawałoby się całkowicie niezwiązanych ze sobą, Służba Bezpieczeństwa (SB) oceniała nastroje społeczne, o których informowano zarówno Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW), Departament III, jak i Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) w Rzeszowie.

Do 1970 r. porozumienie pomiędzy Polską a RFN wydawało się niemożliwe, na przeszkodzie stało zbyt wiele rozbieżności. Po zakończeniu II wojny światowej, w wyniku ustaleń konferencji poczdamskiej, Polska przejęła obszary będące dotychczas częścią składową Rzeszy Niemieckiej oraz przeprowadziła, zgodnie z postanowieniami międzynarodowymi, akcję wysiedlenia ludności niemieckiej. Rząd polski decyzje podjęte w Poczdamie traktował jako ostateczne, natomiast

władze RFN uważały, że do podpisania traktatu pokojowego nadal istnieje Rzesza Niemiecka w granicach z 1937 r. Stąd też nie uznawały drugiego państwa niemieckiego (Niemieckiej Republiki Demokratycznej) ani przeprowadzonych zmian terytorialnych i granicznych. Do tego dochodziły wzajemne oskarżenia. Strona polska obciążała Niemcy odpowiedzialnością za napaść zbrojną w 1939 r. i straty poniesione w latach okupacji. Natomiast strona niemiecka zarzucała Polsce zbrodnie na ludności niemieckiej w czasie i po zakończeniu wojny oraz podkreślała, że na obszarze PRL nadal znajduje się duża liczba Niemców i w związku z tym domagała się nadania im praw narodowych (Czubiński 1998: 513).

W tej sytuacji rząd polski popierał utworzenie NRD, z którą w 1950 r. w Zgorzelcu podpisał układ graniczny. Mimo to nadal jedynym gwarantem granicy polsko-niemieckiej pozostawał Związek Radziecki. Szczególnie uczulony na kwestię niemiecką był W. Gomułka, który uważał, że Polsce szczególne niebezpieczeństwo grozi ze strony imperializmu zachodniemieckiego (Gomułka 1984). Prowadził więc politykę opartą na sojuszu z ZSRR i NRD oraz szukał poparcia dla niej wśród innych państw Układu Warszawskiego.

W latach sześćdziesiątych pomiędzy Polską a RFN zostały nawiązane kontakty gospodarcze, ale stosunki polityczne nie uległy zmianie. Próbę nawiązania dialogu podjęły środowiska kościelne w 1965 r. – ze strony niemieckiej Rada Kościołów Ewangelickich, a ze strony polskiej – Episkopat. Wywołały one dyskusję w obydwu państwach oraz znalazły odzwierciedlenie w kampanii wyborczej do parlamentu prowadzonej w RFN. W 1966 r. nowy rząd niemiecki rozpoczął kształtowanie nowej polityki wschodniej. Wycofano się z doktryny Hallsteina<sup>1</sup>, nawiązano stosunki z Jugosławią, Rumunią, szukano zbliżenia z Węgrami. Jednak Polska, ZSRR i Czechosłowacja, mające spory terytorialne, oraz NRD, która obawiała się wchłonięcia przez RFN, uznały nową politykę Niemiec Zachodnich za manewr taktyczny, który miał doprowadzić do rozbięcia obozu państw socjalistycznych. We wrześniu 1969 r. w RFN utworzono rząd koalicji SPD (Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) i FDP (Wolna Partia Demokratyczna), na czele którego stanął Willy Brandt. Był on gotów do podjęcia rozmów i nawiązania stosunków z Polską. Jednak rokowania ze stroną polską poprzedził negocjacjami i układem o wzajemnych stosunkach z ZSRR (Czubiński 1998: 515–516).

---

<sup>1</sup> Doktryna Hallsteina, proklamowana w 1955 r., głosiła, że rząd RFN zerwie stosunki z każdym państwem (z wyjątkiem ZSRR), które uzna NRD (Czubiński 1998: 514; Bingen 1997: 24, 28 i nn.).

Rozmowy polityczne polsko-niemieckie podjęto w lutym 1970 r. Każda ze stron miała odmienną wizję przyszłego porozumienia. Delegacja polska dążyła do podpisania układu o pełnej normalizacji stosunków pomiędzy obydwojma państwami, za podstawę biorąc ustalenia poczdamskie. Natomiast strona niemiecka pragnęła podpisać deklarację o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach i uznaniu się *de iure*. Kwestie granicy, odszkodowań i współpracy starano się odwlec, zaś próbowano podjąć problem ludności narodowości niemieckiej mieszkającej w Polsce. Rokowania toczyły się w kilku rundach, parę razy znajdując się w impasie. Ostatnia tura odbyła się w Warszawie (od 3 do 13 listopada 1970 r.). Układ został parafowany 18 listopada, a jego uroczyste podpisanie nastąpiło 7 grudnia 1970 r. w Warszawie. Z tej okazji do Polski przybył kanclerz W. Brandt. Jego wizyta była ogromnym wydarzeniem – po raz pierwszy przybył do Polski pokojowo kanclerz Niemiec (Czubiński 1998: 517; Bingen 1997: 121, 129 i nn.).

Rokowania polsko-niemieckie odbywały się w okresie pogarszania się sytuacji ekonomicznej w PRL. Społeczeństwo próbowało zrozumieć powód ograniczeń w zaopatrzeniu. Najpopularniejszym tłumaczeniem na obszarze województwa rzeszowskiego stawało się zagrożenie wojenne, jednocześnie jednak zastanawiano się, jaka wojna i z kim, jeżeli został podpisany układ z RFN. Złe zaopatrzenie łączono także z przewidywaniami pogorszenia się ogólnej sytuacji bytowej, związanej ze zwolnieniami z pracy w ramach restrukturyzacji zakładów, a nawet z możliwością zagęszczania lokali użytkowych (jako remedium na problemy w budownictwie mieszkaniowym) (IPN-Rz 049/90: k. 85).

Parafowanie układu między Polską a RFN wzbudziło żywe zainteresowanie społeczeństwa Rzeszowszczyzny. W tej sytuacji naturalna stała się nadzieja władz, że układ polsko-niemiecki odwróci uwagę ludności od problemów z zaopatrzeniem w żywność. W informacji dotyczącej sytuacji na terenie województwa rzeszowskiego w okresie 14–28 listopada 1970 r. przesłanej do Naczelnika Wydziału V Departamentu III Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdzono, że sam fakt normalizacji stosunków z RFN mieszkańcy oceniają pozytywnie. Podkreślano jednak, że w wypowiedziach związanych z tym wydarzeniem pojawiały się oznaki niewiary w pełne dotrzymanie przyjętych zobowiązań przez Niemców, często łączone z roszczeniami terytorialnymi wysuwanymi przez stronę niemiecką. W rozmowach pojawiały się również inne wątpliwości i wynikające stąd oceny, czy przewidywane motywy niemieckie, które w informacji pogrupowano

następująco: „nie cel polityczny, a ekonomiczny przyświecał Niemcom w zawarciu z Polską układu; mimo zawarcia układu nie należy Niemcom wierzyć i być wobec nich w stałej czujności; Niemcy zachodnie dlatego chcą nawiązać stosunki dyplomatyczne z Polską, aby mieć lepsze możliwości «szpiegowania», a później wykorzystać to w odpowiednim czasie p-ko Polsce; w NRF istnieje partia neofaszystowska NPD oraz różnego rodzaju ugrupowania ziomkostw, które w żadnym wypadku nie pogodzą się z uznaniem naszych granic zachodnich” (IPN-Rz 049/90: k. 80).

W kolejnych raportach skupiono się na odbiorze społecznym podpisanego układu, zaznaczając, że ludność szerzej i głębiej komentowała zaistniały fakt, odnosząc go do historycznych aspektów stosunków polsko-niemieckich, niż robiły to oficjalne media. Zaznaczano, że to objaw troski o przyszłe losy Polski wyrażanej przez społeczeństwo. W sprawozdaniach starano się oddać poglądy wszystkich grup społecznych, od rolników po przedstawicieli inteligencji.

Zdecydowanie przeważały oceny, na które wpływały doświadczenia z II wojny światowej. W rozmowach pojawiał się problem dotrzymania warunków zawartego układu przez stronę niemiecką oraz problem granicy zachodniej. Jako przykład można podać dwie wypowiedzi, jedną z Przemysła: „czy obecny układ z NRF nie spotka taki sam los jak te, które zawieraliśmy do 1939 roku”, drugą z Żurawicy: „myśmy już układy z Niemcami mieli i tak nas to nie uratowało” (IPN-Rz 049/90: k. 91).

Doświadczenia z okresu okupacji niemieckiej w pełni widać także w wypowiedzi mieszkańca Glinnika: „mało jest jeszcze krematoriów, że Niemcom już się wszystko puszcza w niepamięć. Teraz znowu ścisną się i całują, bo brakuje im pewnie «przeźreni» i nie mają możliwości szpiegowania po Polsce” (IPN-Rz 049/90: k. 92). W środowisku adwokackim z terenu Jarosławia dominowało zaś przekonanie, że wszyscy Niemcy są jednakowi i nie wyrzekli się swoich odwetowych dążeń wobec Polski. W gronie lekarskim z Przemysła w komentarzach pojawiały się kwestie: braku gwarancji respektowania układu przez kolejne rządy RFN, braku gwarancji polskiej granicy zachodniej w przypadku połączenia się dwóch państw niemieckich, wewnętrznej słabości rządu niemieckiego i jego niskiego poparcia społecznego, działalności licznych „reakcyjnych” sił odwetowych. Lekarz narodowości żydowskiej z Przemysła zaznaczał, że RFN nigdy nie była przyjaźnie nastawiona do Polski, układ zawarła tylko dla swoich interesów, chcąc legalnie działać przeciwko Polsce, umożliwić wyjazd z kraju osobom,

które czują się Niemcami, oraz stworzyć sobie dogodny rynek zbytu. W środowisku dydaktyczno-naukowym Rzeszowa dominowały głosy, że Niemcy będą dążyły do spenetrowania polskiej gospodarki, stworzenia w Polsce rynku zbytu dla swoich przestarzałych technologii (jako podobny przykład podawano Włochy i Anglię). Duże zainteresowanie nawiązaniem stosunków dyplomatycznych polsko-niemieckich wykazywali studenci. W raportach podkreślano, że zadają wiele pytań, prowadzą dyskusję. W sumie jednak, jak zaznaczano, oceny studentów były pozytywne, przeważała akceptacja działań polskiej dyplomacji. W rozmowach dotyczących normalizacji stosunków polsko-niemieckich nie mogło zabraknąć problemu odszkodowań za straty wojenne. Przedstawiciele inteligencji Przemyśla kwestię tę traktowali ogólnikowo, zastanawiając się, czy RFN w ogóle będzie poczuwać się do odpowiedzialności za wyrządzone szkody wojenne. Bardziej personalnie do problemu ewentualnych rekompensat odnosili się byli więźniowie obozów koncentracyjnych, np. w Jaśle (IPN-Rz 053/147: k. 72–73; 049/90: k. 92–93).

Starano się również poznać opinię osób uznanych w przeszłości za członków „reakcyjnego podziemia” czy przedstawicieli „ugrupowań pravicowych” (takich jak np. Polskie Stronnictwo Ludowe). Przytaczano wypowiedź mieszkańca Jarosławia, uznanego za reprezentanta byłej „prawicy ludowej”, który stwierdził, że władze polskie bratają się z Niemcami, zapominając o niedawnej przeszłości. Równie ostro potraktował zawarcie układu z RFN były członek Ukraińskiej Powstańczej Armii – w jego ocenie rząd PRL niesłusznie uczynił, podejmując rokowania z Niemcami, którzy zaatakowali i zniszczyli Polskę. Co więcej, uważał, że godząc się na układ, strona polska umożliwi Niemcom działania wymierzone w jej interesy. Mieszkaniec Przeworska (uznany za członka byłych ugrupowań „reakcyjnych”) porównywał obecną sytuację do okresu II Rzeczypospolitej. Twierdził, że „dyplomacja polska – podobnie jak w roku 1938 – uaktywniła obecnie swoją działalność, lecz to nie uchroni Polski od konfliktu wojennego mimo zawartych układów, tak jak to było w roku 1939” (IPN-Rz 053/147: k. 72; 049/90: k. 93).

W trakcie spotkania sympatyków Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego w Rzeszowie jedna z uczestniczek dyskusji zaznaczyła, że młodzież nie ma zaufania do żadnych układów i porozumień. Podkreśliła, że wierzy w przyjaźń Polaka i Niemca, ale nie wierzy w Niemców. Swoje przekonania uwypukliła, mówiąc: „Na przestrzeni tysiącletniej historii nie było wieku bez wojny z Niemcami” (IPN-Rz 049/90: k. 93).

W informacjach przesyłanych do MSW i KW PZPR nie mogło naturalnie zabraknąć opinii i ocen pojawiających się wśród duchowieństwa. Zgodnie z przekazywanymi notatkami księży ze Stalowej Woli podkreślali swoje zaskoczenie ustępstwami, na jakie zgodził się rząd RFN. Stąd też wyciągali wnioski, że Niemcy mają w tym swój cel, przypominając równocześnie Adolfa Hitlera, który również zawierał układy o nieagresji. Dlatego uważali, że nie należy wierzyć dyplomatom niemieckim. Ksiądz z zakonu oblatów, podkreślając, że poczyniony został duży krok dla unormowania stosunków z RFN, równocześnie ostrzegał przed bezkrytyczną ufnością. Odniósł się również do kwestii uregulowania administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Według niego sprawa ta nadal pozostanie w sferze dyskusji. Z kolei jeden z księży pracujący we Francji w swojej wypowiedzi na temat rokowań polsko-niemieckich stwierdził: „dobrze się stało, że w NRF doszli do rządu socjaliści, bo katolicy zapewne nigdy by się nie zgodzili na ten krok”. Natomiast ojcowie jezuici spodziewali się, że w tej sytuacji dojdzie do uregulowania administracji kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych (IPN-Rz 049/90: k. 93–94).

Opinia społeczna, o czym donosili wywiadowcy SB, była rozczarowana milczeniem mediów na temat zasług Episkopatu Polski w nawiązaniu stosunków z Niemcami Zachodnimi. Pojawił się problem ataku na biskupów polskich w 1965 roku, do czego nawiązywali niektórzy księża i biskupi kurii przemyskiej w swych kazaniach pod koniec 1970 roku. Biskup Ignacy Tokarczuk na kazaniu 21 listopada w Sarzynie (w powiecie leżajskim) m.in. powiedział: „prasa światowa, m.in. dzienniki niemieckie, szwajcarskie i francuskie, piszą i powiadają, jak wielka rzecz stała się pięć lat temu, kiedy Episkopat Polski ze wspianym orędem zwrócił się do narodu niemieckiego po chrześcijańsku i powiedział: «skończmy z nienawiścią, a zaczniemy żyć po ludzku, przebaczymy sobie...». Właśnie dlatego to wspominam, bo powiadam, że nie jest to tylko akt polityczny, a przede wszystkim moralny... A ile Episkopat Polski i katolicy musieli za to wycierpieć, ile musieli się nasłuchać zarzutów, nieraz pełnych nienawiści... i ci, co wczoraj narzekali, poszli drogą wytyczoną właśnie przez Kościół katolicki i Episkopat...” (IPN-Rz 049/90: k. 94–96).

Wydaje się, że koniec roku 1970 przyniósł „swoistą” aktywizację społeczeństwa. Ludność komentowała i oceniała już nie tylko wydarzenia związane z polityką wewnętrzną, ale zaczęła jawnie wyrażać opinie na temat polityki zagranicznej. Normalizacja stosunków Polski z RFN była dla społeczeństwa dużym zaskoczeniem, tym bardziej że

świeże w pamięci były ataki wymierzone w Episkopat w 1965 r. Nakładał się również problem specyficznej „antyniemieckości”. Przez lata oficjalna propaganda PRL wpajała obywatelom polskim, że są dwa narody niemieckie. Podział był bardzo prosty – dobrzy Niemcy mieszkają w NRD, a źli w RFN. O nieustannym zagrożeniu „czyhającym” ze strony Niemiec Zachodnich przypominał również W. Gomułka oraz oficjalne media. RFN jawiła się jako ciągłe zagrożenie pokoju, jako ustawiczny czynnik destabilizacji w Europie. Szczególnie ostro zaczęto odwoływać się do ewentualnego zagrożenia ze strony „rewizjonistów niemieckich” w związku z planami polskimi (A. Rapackiego i W. Gomułki)<sup>2</sup> dotyczącymi stref wolnych od broni atomowej w Europie Środkowej. W tej sytuacji nie może dziwić podkreślanie w wielu komentarzach „zwykłych” obywateli, że Niemcy zdradzą (tylko nie wiadomo kiedy).

Ogólnie mieszkańcy województwa rzeszowskiego rozumieli wagę tego układu, jednak pamięć o II wojnie światowej i „zaszczepiana” im przez tyle lat nieufność do Niemiec powodowała, że skupiali się głównie na przewidywanych negatywnych aspektach. Krytykowano układ z perspektyw historycznych (wojna) i ekonomicznych (Polska jako rynek zbytu dla RFN). Naturalnie pojawiła się jeszcze jedna „fobia” społeczeństwa polskiego – szpiegostwo. Władze na tyle często walczyły z rzeczywistymi lub urojonymi szpiegami, że duża część społeczeństwa penetrację obcych wywiadów zaczęła odbierać jako bezpośrednie zagrożenie. Do tego należy dodać problem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i nierozłączną z nim kwestię rewizjonizmu niemieckiego. W świadomości Polaków ciągle żywa była pamięć o trudnościach związanych z akceptacją wspólnej granicy przez stronę niemiecką. Wyraźnie wskazują na to zawarte w wypowiedziach odnośniki do okresu II Rzeczypospolitej, głównie do tragicznego roku 1939. Normalizacja stosunków w 1970 r. nie była powszechnie odbierana jako gwarancja bezpieczeństwa Polski. Nie wierzono w możliwość ułożenia wzajemnych stosunków na zasadzie partnerstwa, a co dopiero w możliwość przyjaznej koegzystencji. Symptomatyczna jest również sprawa oficjalnego uznania przez Watykan polskiej administracji na ziemiach

---

<sup>2</sup> Plan Rapackiego zgłoszony na XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych 2 października 1957 r., uszczegółowiony w memorandum rządu polskiego z 14 lutego 1958 r. Jego istotą było utworzenie strefy bezatomowej, obejmującej Polskę, Czechosłowację, NRD, RFN. Plan Gomułki z grudnia 1963 r. przewidywał zamrożenie zbrojeń jądrowych w Europie Środkowej (miał objąć obszar państw wymienionych w planie Rapackiego) (Gajda 1974: 158–165).



zachodnich. Nawet czynniki związane ze środowiskiem kościelnym sceptycznie oceniały taką możliwość.

W przypadku konsekwencji ekonomicznych najważniejsze wydawało się powszechne przekonanie, że Polska zostanie zalana „przestarzałymi” technologiami niemieckimi, stając się tym samym „złomowiskiem”. Te obawy w kontekście napływów technologii od ZSRR i krajów RWPG mogą obecnie budzić rozbawienie, jednak wówczas były traktowane bardzo poważnie, tym bardziej że ówczesna sytuacja gospodarcza Polski nie wyglądała najlepiej, o czym obywatele przekonywali się codziennie.

Normalizacja stosunków na linii PRL–RFN była znaczącym wydarzeniem i społeczeństwo to rozumiało, ale wydaje się, że doniosłość tego faktu przegrywała w starciu z trudnościami dnia codziennego. Dochodziły do tego przekazywane sobie przez ludność informacje o rzekomych reformach planowanych przez ekipę rządzącą. Pod ich wpływem narastały obawy o miejsca pracy, a tym samym o przyszłość. Na ich często „fantastyczny” kształt, jak chociażby straszenie się nawzajem możliwością zagęszczenia mieszkań, wpływało milczenie oficjalnych czynników. Wydawało im się, że sukces na arenie międzynarodowej pozwala na dalsze lekceważenie społeczeństwa, nie widziały potrzeby dostrzeżenia w nim partnera. Być może wychodziły z założenia, że obywatele zajmą się układem z RFN i potraktują go jako ogromny sukces, a w ten sposób ich uwaga od problemów zaopatrzeniowych zostanie całkowicie odwrócona, ewentualnie zejdzie na dalszy plan. Bardzo niedaleka przyszłość miała pokazać zawodność takiej postawy władz.

## Bibliografia

- Bingen D. (1997), *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków.
- Czubiński A. (1998), *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań.
- Gajda E. (1974), *Polska polityka zagraniczna (1944–1974). Podstawowe problemy*, Warszawa.
- Gomułka W. (1984), *O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Rzeszów, sygn. IPN-Rz 049/90 Meldunki do Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych i Informacje do KW PZPR za rok 1970.
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Rzeszów, sygn. IPN-Rz 053/147, t. 2: Informacje tygodniowe dotyczące sytuacji polityczno-ekonomicznej na terenie woj. rzeszowskiego w roku 1970–1971. Kryptonim „Informacje”.

## SUMMARY

### **Normalization of Polish-German relations in 1970 in the consciousness of society of Rzeszów Province in the context of reports of the Internal Security Service**

The normalization of Polish-German relations, which took place in 1970 (*Agreement between Poland and Germany*), was one of the most important events in the history of foreign policy of the Polish People's Republic. The authorities were convinced at the time that the international success of Polish government would strengthen and consolidate their political power as well as distracting the public opinion's attention focused so far on Polish internal problems.

According to the reports of the Rzeszów Internal Security Service, new good relations with West Germany had indeed affected Polish society, albeit in a manner which surprised authorities. While the people perceived it a success, it was in general commented on by Polish society in a way which was not particularly favourable to the authorities. The public opinion stressed quite strongly that the normalization of relations with West Germany could lead to Poland's economic subordination to Germany and to an increase in the penetration of Poland by intelligence services from the West. It might also spell a new armed conflict.

Moreover, the interest in the Polish-German agreement was pushed to the background by constantly repeated rumours related to the difficult internal situation in Poland. In consequence, the actual social impact of the normalization process of relations between Poland and Germany proved to be much less than it had been expected by the authorities. The failure was confirmed just a few months later by the tragic events which took place in the Polish Pomerania region.